

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 6 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Niedziela 26-go czerwca

№ 164

Wrzód gdański.

Drugi dzień hecy antypolskiej

GDANSK, 25. 6.

Dzień wczorajszy poświęcony był wspomnieniom wojny i krzepieniu militarystycznego ducha.

Rano marynarze niemieccy składali wieńce przed pomnikiem, wzniesionym ku czci żołęgi krążownika „Magdeburg”, zatopionego w czasie wojny światowej.

Po południu odbyło się złożenie wieńców pod pomnikiem wojskowego lotnika w Sopotach. Dopiero wieczorem, kiedy rozchmurzyło się trochę niebo, w parku Kurhausu w Sopotach odbył się festyn, na którym przygrywały orkiestry marynarki niemieckiej i gdańskiej policji.

Oczywiście nie obyło się bez prowokacyjnych wystąpień antypolskich.

O godz. 8 wiecz. ruszył z Wiesenplate pochód przyczem w skład jego wchodził konny oddział Stahlhelmowców w sile pół szwadronu na koniach pierwszorzędnej jakości w pełnym umundurowaniu i oddział piechoty w sile około 500 ludzi, również w pełnym umundurowaniu i rynsztunku bojowym.

Na czele pochodu szła orkiestra wzorowana na orkiestrze pułków niemieckich.

Kiedy pochód doszedł ulicą Jopengasse na wysokość gdańskiego Domu Brunatnego, czyli siedziby hitlerowców, orkiestry wykonały swój marsz, a hitlerowcy zaintonowali na komendę pieśń: „Nach Polen wollen wir marschieren, gegen Polen wollen wir zu Felde ziehen” („do Polski chcemy maszerować, przeciwko Polsce chcemy ruszyć w pole”).

Przyglądająca się manifestacji publiczność podjęła pieśń i zapełniła ulice krzykiem „Deutschland erwache” (Niemcy! zbudźcie się).

Późnym wieczorem doszło w Gdańsku do incydentów, które świadczą o tem, iż wizyta iloty niemieckiej bynajmniej nie przyczyniła się do uspokojenia naprężonej atmosfery politycznej w Gdańsku.

Okolo godz. 5 popoł. zebrało się w okolicy pasażu przy Kohlesmarkt około 200 bezrobotnych komunistów, którzy chcieli wykorzystać pobyt niemieckich okrętów wojennych w Gdańsku dla urządzenia wielkiej manifestacji dla swoich prywatnych celów.

Zawiadomione o zamierzeniach komunistów władze policyjne, natychmiast przeniosły swe rezerwy w kierunku Kohlesmarkt, gdzie pałkami rozpędzono zebrane grupy komunistów. — Rozpędzeni komuniści próbowali natomiast w innym miejscu zamiar swój przeprowadzić. Policja jednak ponownie rozpędziła demonstrantów.

Taka walka między policją a komunistami powtórzyła się jeszcze kilkakrotnie w ciągu dnia, wywołując wśród ludności zrozumiałe za niepokojenie.

Jakie nastroje panują wśród hitlerowców gdańskich, świadczy o tem najlepiej artykuł w ich organie „Vorposten” podpisany przez pośla Forstera, który stwierdza, że hitlerowcy

przedewszystkiem muszą rozstrzygnąć walkę wewnętrzną na swoją korzyść, a z chwilą zwycięstwa nadejdzie dzień niemieckiej wolności, który będzie jednocześnie dniem rewizji traktatów, niedających się utrzymać oraz będzie tym dniem, w którym flota niemiecka odzyska Gdańsk jako swoją bazę morską.

—o—

Przed zakończeniem lozańkiego gadania.

Od dnia wczorajszego ośrodkiem zainteresowania opinii są bezpośrednie rokowania francusko niemieckie w Lozannie.

Rokowania te zaczęły się jak wiadomo od rozmowy von Papeną z Herriotem, która odbyła się wczoraj rano.

PARYŻ, 25. 6.

Dzisiejszy „Matin” zamieszcza wywiad swego naczelnego redaktora z kanclerzem Niemiec v. Papenem na temat wczorajszych narad francusko niemieckich.

Kanclerz oświadczył dziennikarzowi, że może mu powtórzyć jedynie to, co powiedział Herriotowi.

— Jestem pierwszym — mówił v. Papen — który uznaje, że w związku z likwidacją problemu reparacyjnego Francji należy się rekompensata. Gdybym był w stanie Francji udzielić takiej rekompensaty w formie materialnej, natychmiast zaproponowałbym odpowiednią sumę. Ponieważ jednak jest to niemożliwe, musimy jej szukać wspólnie w ramach gospodarczej reorganizacji Europy środkowej.

Zeznaczam, że dzisiaj ja reprezentuję wszystkie narodowe siły Niemiec, czego nie mogli powiedzieć o sobie moi poprzednicy.

Francja ma w osobie mojej gwarancję że co ja podpiszę, to zaakceptują całe Niemcy.

Dotychczas Francja we wzajemnych próbach zbliżenia miała do czynienia tylko z lewicą, dla czegożby nie miała szukać zbliżenia z prawicą t. j. z całymi Niemcami.

„Matin” zaznacza, że to oświadczenie kanclerza lepiej narazie zostawic bez komentarza.

LONDYN, 25. 6

Według doniesienia „Exchange Tel Co” w Lozannie omawiany jest podobno plan, w którym dług którego Niemcy miałyby zapłacić ostatnią sumę odszkodowań w wysokości 2.4 mliarda marek.

Z sumy tej 1.8 miljarda przeznaczone byłoby na ewentualną spłatę długów wojennych w Ameryce, o ile Ameryka upierałaby się przy swych żądaniach, reszta zaś — 600 mli. marek stanowiłaby fundusz, administrowany przez Bank Wypłat Międzynarodowych, a przeznaczony do gospodarczej odbudowy Europy.

Niemcy miałyby spłaty te uskutecznić dopiero pp nastaniu normalnych stosunków. Kwota ta miałaby być płacona tylko wówczas, gdy „wierzyciele rzeczywiście jej będą potrzebowali”.



Konfiskata majątku Żydów w Prusach.

Bolszewickie prawa podatkowe zostały uchwalone.

BERLIN, 25. 6.

Sejm pruski odbył całonocne posiedzenie, zakończone dziś rano o godz. 5,30. Było to posiedzenie rekordowe w historii parlamentaryzmu niemieckiego; trwało bowiem aż 18 i pół godzin.

Trybuna dla publiczności świeciły pustkami. Ławy poselskie wykazywały z godziny na godzinę coraz większe luki. Po północy znikli z sali ostatni posłowie centrum, a wkrótce śladem ich poszli również socjaldemokraci.

Około godz. 3-ej obradowali właściwie już tylko narodowi socjaliści i komuniści. Wniosek w sprawie zniesienia zakazu demonstracji politycznych przyjęty zostaje głosami tych dwu frakcji.

O godz. 3,30 Landtag podjął debatę nad fiskalnymi wnioskami narodowych socjalistów. Wnioski hitlerowców są odpowiedziami na wnioski komunistyczny, który domaga się konfiskaty wszelkich dochodów ponad 12,000 marek rocznie.

Narodowi socjaliści proponują podwyższenie wolnego od podatku minimum egzystencji z 720 na 2400 marek, natomiast drakońskie opodatkowanie wyższych dochodów i tak: od dochodu powyżej 12,000 marek rocznie opłacany ma być podatek w wysokości 20 proc., który wzrasta do 80 proc. przy dochodach ponad 46,000 marek.

Jeszcze bardziej charakterystyczny dla agitacyjnego wystąpienia hitlerowców jest wniosek, w którym domagają się oni konfiskaty majątku żydów wschodnich, którzy przywędrowali do Niemiec po 1 sierpnia 1914 r. Majątki te mają być bezwzględnie skonfisko-

wane, jako uzyskane drogą niemoralnego wzbogacenia się przez rasę niepracujących produktywnie, lecz będącą ciężarem ciężejonego narodu niemieckiego. Konfiskata nastąpić ma w ciągu trzech tygodni, a wpływy stąd uzyskane obrócone być mają na rozpoczęcie robót celem zatrudnienia bezrobotnych, co przeprowadzone będzie w drodze osobnej ustawy. W pozostałych wnioskach hitlerowcy domagają się radykalniejszego naciśnięcia śruby

fiskalnej w odniesieniu do wielkich banków, trustów i koncernów, dalej akcji, mającej na celu zbadanie, czy członkowie poszczególnych stronnictw w Prusach nie wzbogacili się przez nadużycie swoich urzędowych stanowisk.

Wszystkie wnioski hitlerowców zostały przyjęte głosami posłów narodo socjalistycznych i komunistycznych. Landtag odroczył się do 6 lipca.

Sojusz militarny Niemiecko-Francuzki? Rezultaty narad w Lozannie.

PARYZ, 25. 6.

Wiadomości z Genewy są sprzeczne. Pewnym jest, iż rozmowy francusko-angielskie do niczego nie doprowadziły i zostały przerwane.

Mac Donald żądał od Francji rzeczy niemożliwych do przyjęcia dla Herriota. Wobec tego nawiązano rozmowy bezpośrednio francusko-niemieckie.

Cały sens konferencji lozańskiej [związany jest z rezultatami obecnych rozmów Herriota z von Papenem, prowadzonymi przeważnie w cztery oczy.

Stanowisko Ameryki, Anglii i Włoch w stosunku do Francji jest tak wyraźnie wrogie, można rzec, tak beznadziejne, że w oczach wielu Francuzów pozostaje tylko jedna deska ratunku; dogadać się bezpośrednio z Berlinem.

Właśnie dziś rano nastąpiło to ważne spo-

tkanie w hotelu Beaurivage najsamprzód w cztery oczy Herriota z Papenem, następnie z udziałem wszystkich głównych członków obu delegacji.

Już z poprzednich telegramów wiadomo, iż Niemcy odrzucają kategorycznie wszelki kompromis, wszelkie ulgi, wszelkie redukcje w dziedzinie swych zobowiązań finansowych. Żądają całkowitej, bezwarunkowej, bezwzględnej likwidacji długów i odszkodowań. Ale w zamian ofiarują Francji rekompensatę — ich zdaniem bardzo ważną — mianowicie, otwierają Francji wrota Niemiec dla nieograniczonych inwestycji kapitałów francuskich.

Otóż w dzisiejszym spotkaniu w Beaurivage, Niemcy, jak zapewnia „Intransigent“ ofiarowują Francji jeszcze jedną rekompensatę. Gotowość zawarcia aljansu wojskowego francusko-niemieckiego. W Genewie rozprzestrzeniają się alarmujące pogłoski — że Papen przedłożył delegacji francuskiej — przygotowanej w najdrobniejszych szczegółach projekt sojuszu wojskowego francusko-niemieckiego.

Teraz pozostaje pytanie jak się zachowa lewica francuska. Zwalczają „zaciekle aljans obronny z Polską, czy powita z entuzjazmem myśl aljansu z Niemcami?

Konsolidacja Niemiec.

Wewnętrzne walki nie ustają

BERLIN, 25. 6.

W Monachium sytuacja jest naprężona, gdyż Hitler zapowiedział na jutro wkroczenie 40.000 uzbrojonych szturmowców. Dziś w nocy obradowała bawarska rada ministrów. Wyniki rozmów nie są znane. Premier oświadczył przedstawicielom prasy, że powzięte rezolucje będą zakomunikowane sejmowi dziś o godzinie 11 rano. Naogół panuje przekonanie, iż rząd bawarski odrzucił żądania ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla.

Hitler bawi obecnie w Monachium. Wczoraj wystąpił w cyrku miejscowym na wiecu narodowych socjalistów. Przemawiając na temat ostatnich posunięć rządu bawarskiego, Hitler kilkakrotnie zaznaczał z naciskiem, że ruch wolnościowy narodowych socjalistów jest fałszywie wykorzystywany przez rządy poszczególnych krajów do walki z unją niemiecką.

Premier rządu Bawarii dr. Held odczytał dziś w sejmie monachijskim deklarację tej treści:

„Rząd Bawarii jednomyślnie odrzuca żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, barona von Gayla. Noszenie mundurów partyjnych na terytorjum Bawarii nie będzie dozwolone. Przemawiają za tem dwa względy: prawny i polityczny. Prawnie Bawaria, jako kraj autonomiczny, posiada własną suwerenność policyjną, pozatem względy polityczne również uprawniają rząd do wydania ustaw, dotyczących wewnętrznego porządku.

Rząd bawarski uznał za konieczne utrzymać w mocy zakaz noszenia mundurów, uważając to za jeden ze środków, zapewniających w kraju spokój i porządek. Większość ludności bawarskiej stoi od burd ulicznych

i pragnie spokojnie pracować. Najlepszym dowodem, jak opłakane skutki pociąga za sobą tolerancyjność mundurów, jest to, co dzieje się obecnie w Nadrenji, gdzie ludność zaczyna wrogo występować przeciwko bojówkom hitlerowskim.”

BERLIN, 25. 6.

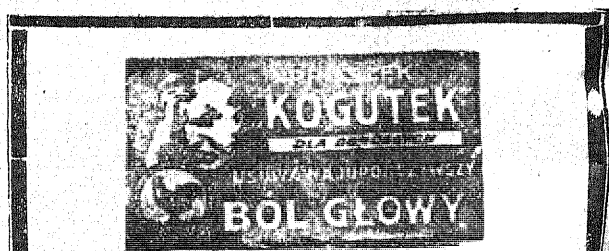
Przeglądając uważnie dane cyfrowe, dotyczące ostatnich walk bratobójczych w Rzeszy Niemieckiej, dochodzi się do wniosku, że wśród zwalczanych dotychczas przez narodowych socjalistów ugrupowań następuje przełom psychiczny. Bici zaczynają sami atakować i w wielu wypadkach odnoszą triumfy. Naprzykład wczoraj hitlerowcy ponieśli znacznie większe straty od przeciwników.

W trzech punktach Berlina walczone wczoraj wieczorem na noże i rewolwery. Do szpitali zabrano 8 ciężko rannych, w tej liczbie 6 hitlerowców.

W Lindenhorst pod Dortmundem socjaliści zaatakowali samochód ciężarowy, wiozący 30 umundurowanych hitlerowców. Po zatrzymaniu auta napastnicy wyrócili je, a następnie urządzili istną masakrę. Pięciu hitlerowców pobito do tego stopnia, że stracili przytomność, a pozostałym 25 lekarze udzieliли pomocy na miejscu.

Pod Duisburgiem przechodzący oddział hitlerowców powitano z zasadzki strzałami. Jeden szturmowiec jest zabity, a kilku rannych. Pozatem odniósł ciężką ranę tłuczona policjant.

Również w Duesseldorfie rozegrała się bitwa na noże. Ranni są czterej hitlerowcy i dwaj socjaliści.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

KRYZYS NIEMIECKI.

Ostatnie wypadki w Niemczech świadczą o tem, że nietylko my, ale oni sami nie wiedzą dokąd zajdą.

Czy wybory do Reichstagu dadzą rezultat jasny, jak się tego spodziewa von Papen? Niema nic mniej pewnego. Czy Niemcy zmierzają do restauracji monarchji? czy też do strajku powszechnego, wojny domowej, rewolucji? Któż na to odpowie?

W. Omersson w „Revue de Paris”, analizując sytuację w Niemczech, powiada, że istota problemu tkwi nie w tem jaki będzie jutro rząd w Niemczech, ale jak Niemcy żyć będą.

Kryzys ekonomiczny nie osłabił. Daleko do tego. Bezrobocie rośnie z dnia na dzień. W chwili obecnej roboty w polu i roboty publiczne zmniejszają armję bezrobotnych. Prace letnie tegoroczne są mało ożywione i w tej chwili jest 5 560 000 bezrobotnych.

Z drugiej strony finanse publiczne również maleją, Eksport się zmniejsza. Podatki nie wpływają, Środki fiskalne są wyczerpane. Wiele gmin zaczyna odczuwać brak środków na zasiłek dla bezrobotnych. Były już w niektórych okolicach bunt chłopów. „Ubezpieczenia społeczne są u progu katastrofy”, pisze w swem orędziu v. Papen. Zapowiedź nowych podatków wywołuje jednogłośnie protesty. Na projekty nowych pożyczek zapatrują się wszyscy pesymistycznie.

Rozważając sytuację wewnętrzną Niemiec, można przyjść do wniosku, że nastąpił moment, w którym niema klasycznego rozwiązania.

Deklaracja v. Papena czyni odpowiedzialnymi za obecny stan rzeczy: 1) traktat wersalski, 2) kryzys ekonomiczny światowy, 3) gospodarkę demokracji parlamentarnej i socjalizm państwowy.

Przejdziemy nad tradycyjnym zarzutem niemieckim o traktacie wersalskim do porządku dziennego, bo to się nie nadaje do rozważań. Natomiast przyznajmy słusność kanclerzowi, gdy mówi o kryzysie światowym i o złym zarządzie finansami i gospodarką publiczną. Ale najważniejszego on nie powiedział — że to wielki przemysł i duch megalomanji, który go ożywił, wpłynęły na wytworzenie się obecnej sytuacji bardziej może jeszcze, niż socjal-demokracja i polityka etatystyczna.

Niemcy stały się krajem o cywilizacji miejskiej, czyli cywilizacji przemysłowej. A cywilizacja miejska i przemysłowa pociągają za sobą pewne konsekwencje: przedewszystkiem kosztują drogo i wymagają „Standard of life”, czyli odpowiednich warunków socjalnych (hygiena, rozwój miast, szkół itd.), nieskończenie więcej uciążliwych, niż cywilizacja wiejska. Następnie wytwarza się duch kolektywny, który wymaga rozwiązań zbiorowych. Cywilizacja miejska jest całkowicie związana z wahaniem gospodarczymi. Gdy maszyna ekonomiczna pracuje w całej pełni, to wszystko jest w porządku. Z chwila, gdy się jej ruch załamuje, ludność to zaraz odczuwa i poczyna żyć na rachunek państwa. A środki państwa wyczerpują się.

By siebie ratować, rząd prowadzi politykę niżki płac, które znowu narzuca politykę niżki kosztów utrzymania, co się odbija na ludności wiejskiej i t. k. już zubożalej

A więc, by ograniczyć te ruinujące następstwa — niebezpieczne z punktu widzenia społecznego — rząd interwenjuje i przyznaje subwencje rolnictwu. W ten sposób rząd wpada w błędne koło. Mimo, że ton deklaracji von Papena jest energiczny, nie widać, by en po trafił wyjść z tego błędnego koła.

Taką sytuację — pisze „Dz. Wileński” — nie wytworzyły ani okoliczności, ani polityka. Jest ona skutkiem całego szeregu błędów, które wynikają z megalomanji. By wskazać przyczynę, łatwo jest bić w piersi socjal-demokratów i krzyżeć: „wasza wina!” Socjalizm niewątpliwie ponosi odpowiedzialność, ale wielki przemysł i ci wszyscy, co pchali Niemcy do przewyższenia samych siebie, są najwinniejsi.

W każdym razie jest zło, którego jedna

generacja nie naprawi. Obecny rząd wyobraził sobie, że jest w stanie nagle wywrócić się powstrzymać etatyzację, ubezpieczenia społeczne i postawić miliony istnień w sytuacji, by sobie same radziły, jak mogą.

To są żarty. Na takie rozwiązanie sprawy jest zapóźno. Być może, że już demokracja niemiecka nie istnieje. Ale jest proletarijat niemiecki i on się nie da sprzątać z przed oczu paru zręcznymi wybiegami prawniczymi.

Więcej jeszcze niż za klęskę porażki, do której doprowadziła ich błędna polityka imperialistyczna, płacą Niemcy za błędy absurdalnej megalomanji przemysłowej, racjonalizacji techniki, dynamizmu.

Wino nalane. Trzeba je wypić. Coprawda, jest to kielich goryczy.

Ale, kto temu winien?

NA MARGINESIE

Jak zostać posłem?

Chciałem już nieraz mandatem poselskim zapewnić sobie spokojną starość, ale jakoś zawsze się odmyśliłem. Uważam, że są lepsi i mądrzejsi odemnie. Niechby choć taki Szyler-Szkolnik, który zgaduje numery, jakie wygrają na loterii klasowej. Albo ten Prengiel z Bydgoszczy. W Kurjerku Krakowskim przepowiada pogodę, a w „Dzienniku Bydgoskim” prorokuje na ten sam dzień deszcz. I zawsze zgadnie — tu albo tam. A choćby wziąć lada chiromantkę, która za 50 groszy potrafi więcej wyczytać z brudnej dłoni, niż ja z całej encyklopedji Orgelbranda. Ja wogóle do wróżb nie mam szczęścia. Od lat przepowiadam zawsze Sanacji plajtę — i nic z tego. Obliczałem, że w tym roku Pan Marszałek dostanie tysięczny pomnik. Tymczasem zrobił się kryzys i możemy Bogu podziękować, jeżeli anno curanto dociągnie się do dwóchsetnego monumentu. Wierzyłem w pożyczkę zagraniczną jak w św. Piotra — zawiodła. Także dalsze obciążenie płuc urzędnikom uważałem za utopję. Groziłem, że Kostka Bierackiego Pan Bóg pokarze. Może Pan Bóg to kiedyś zrobi, ale tymczasem Pan Marszałek mu pobłogosławił. Któż jak nie ja zapowiadał zgodę Sanacji z opozycją? Zgoda jest, ale w tym sensie, aby dalej do upadłego załby się wodzić. Hitler nie miał u mnie za grosz kredytu, a on tymczasem na wybory dostał aż kilkadziesiąt milionów marek. Kupiłem na spłaty dolarówkę, aby coś wygrać — i nie wygrywam. Czekam na Polonię Restitutę z Belwederu — nie przychodzi. Jednem słowem nie potrafię nic przewidzieć ani przepowiedzieć. Taki człowiek nie powinien ubiegać się o mandat poselski. Może co najwyższej kierować opinią publiczną, która największe nonsensa przyjmuje za dobrą walutę, bo życie wyrobiło w niej wiarę w możliwość każdego głupstwa na polskiej ziemi.

Więc czy niema dla mnie furtki, którąbym mógł wejść do Sejmu? Otóż jest. A właściwie może być. Bo oto mister Moron, poseł do sejmu amerykańskiego ze stanu Arkansas, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o stworzenie państwowej Szkoły Poselskiej, któraby kandydatów na to stanowisko kształciła teoretycznie i praktycznie.

Uczyć się nigdy nie jest zapóźno — powiada jakieś obcokrajowe przysłowie — i niechby dzięki radosnej twórczości naszej Sanacji powstała podobna szkoła w Warszawie, to ja pierwszy do niej się zapisuję. Przecie to musi być niepowszadnie uczucie, mieć (choćby na

papierze tylko) kwalifikacje na tego najteższego w narodzie i dyplom uprawniający do piastowania mandatu poselskiego.

Ja sędzę, że kurs w takiej Akademji nie powinien trwać długo. Naturalnie dla analfabetów należałoby urządzić przedszkole w rodzaju freblówki. A kto od biedy nauczy się czytać z drukowanego, temu dalsza edukacja poselska pójdzie już łatwo. Z gracją wstać, z gracją głową kiwać, byrgadę zaintonować, do 1200 liczyć (tyle wynosią pobory poselskie), tego można w przyspieszonym tempie do paru miesięcy się nauczyć. Potem jeszcze testimonium abeundi — bo trzeba wszystko robić na modłę akademicką — dyplom na Doktora Rerum Publicarum — i pan poseł jest gotów jakby z igły zdjęty.

Ja ten projekt traktuję bardzo poważnie. W Ciechocinku odbyły się własnie narady premierów i jest p. Prezydent R. P. Wziąć projekt takiej szkoły na kawałto i zadekretować go, a w życie wprowadzić choćby na podstawie przysługujących Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw. Niebawem zjeżdża do Warszawy król rumuński. Cóż mu pokazemy? Belweder? Albo ten Hotel Poselski, z którego w nocy wyciąga się posłów i do Brześcia wywozi? Jeden Plac Saski (dziś Plac Marszałka Piłsudskiego) mógłby go chyba zainteresować, o ile wkopie się na nim tablicę z napisem: Tu stał sobór aż do wybuchu Polski.

Taka zaś Uczelnia Poselska musi wywołać zdumienie u naszego gościa, albo on nie jest żadnym królem. Moznaby go nawet zaprowadzić na jeden wykład. Ot, niby tak zupełnie przypadkowo na seminarjum ekspremjera Sławka. Obywają się właśnie wiczenia w łamaniu gnatów opozycji. Na sali wykładowej ustawione są manekiny, które uczniowie okładają gumowymi pałkami... Jeżeli by taki widok nie zaimponował naszym rumuńskim gościom, to dalibóg niepotrzebnie fatygowali się do Polski. Nowy Kur.



Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa”.

Oryginalny stróż bezpieczeństwa

Policjant na czele włamywaczy w Warszawie

Niezwykłością wczorajszej sesji karnej w wydziale VII sądu okręgowego w Warszawie jest sprawa w której na ławie oskarżonych między zawodowymi włamywaczami zasiada starszy posterunkowy policji Józef Potyrański. Pozostaje on pod zarzutem ułatwienia złodziejom popełnienia włamania nocnego do lokalu starostwa powiatowego przy ul. Długiej 16.

Włamanie dokonano 27 czerwca r. z. Wózny starostwa przyszedłszy rano do biura zauważył od strony podwórza zwisająca z okna II piętra linkę. Niezwłocznie zawiadomił o tem starszego posterunkowego Potyrańskiego który wówczas pełnił służbę dyżurnego przy urzędowym telefonie. Policjant zaklął brzydtko i obaj pobiegli na górę.

Potyrański miał przy sobie klucze od wszystkich pokoi i kolejno je otwierał. Gdy znaleźli się w kasie spostrzegli że stalowa ogniowata kasa jest rozpruta i zwrócił się do rakiem.

Przybyli w chwili potem kasjer ustalił kradzież 12,663 złotych oraz obligacji pożyczki budowlanej na sumę 1,150 zł.

Podjęte z miejsca energiczne dochodzenie ustaliło że na strychu domu kasiarza wydzieli w dachu otwór jednak był on zbyt mały by ktoś mógł przezeń się przedostać. Choć iziło im ślad o zmyleniu śladów i stworzenie pozorów że weszli przez dach a zeszli po linie na podwórze.

Wobec tego pewne podejrzenia skierowały się przeciw dyżurującemu policjantowi.

Gdy na podstawie danych daktyloskopijnych które wykazały ślady palców niebezpiecznego kasiarza Jana Frenasza z Sos-

nowca aresztowano włamywacza ten zdemaskował zbrodniczą rolę policjanta oraz opowiedział niezwykłą historję.

Okazało się że całą tę robotę „nadał” st. posterunkowy Potyrański który był skrzyżnowany ze znanym włamywaczem Karolem Nizińskim. Niziński zorganizował włamanie w którym prócz niego brali udział Frenasz i Andrzej Kowalski vel Franciszek Suchorski.

St. post. Potyrański umówił się z Nizińskim że ten zaangażuje do „roboty” jakiegoś „Fryca” którego będzie można na miejscu zastrzelić aby w ten sposób policjant mógł wykazać swoją gorliwość i w sposób kategoryczny odwrócić od siebie wszelkie podejrzania.

Frenasz podsłuchiwał rozmowę na ten temat między Nizińskim a policjantem i obawiał się że to on może paść ofiarą. Miał się więc na baczności i gdy kazano mu pierwej opuścić się po linie uciekł inną drogą.

Na zasadzie zeznań Frenasza aresztowano starszego posterunkowego Potyrańskiego oraz Andrzeja Kowalskiego który zeznał w śledztwie że został fałszywie oskarżony przez Frenasza gdyż chciał się w ten sposób zemścić za odbicie mu kochanki.

Posterunkowy Potyrański do winy również się nie przyznał wypierając się jakiejkolwiek łączności z Nizińskim który w międzyczasie został zastrzelony podczas napadu rabunkowego na jublera przy ulicy Nowolipie.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z winy. Rozprawie przewodniczy sędzia Waczański oskarża prokurator Rutkiewicz.

Polska ekspedycja naukowa do Afryki

W Poznaniu odbywają się gorączkowe przygotowania do polskiej ekspedycji naukowej w góry Atlasy w północno-zachodniej Afryce. Polska ekspedycja naukowa wzięła sobie za cel przeprowadzenie badań układu geologicznego tych gór oraz zbadanie plemion berberyjskich, zamieszkujących łańcuch górski od Tangaru na południe do Torandatu.

Kierownikiem ekspedycji będzie dr. Franciszek Grzywa. Punktem wyjścia dla wyprawy jest Tanger, skąd przez góry Rifu wyprawa przejdzie do Tary, a potem pasmem Atlasu do portu Agadir, z kąd drogą morską powróci do Poznania.



Ramon Novarro w swoim najnowszym filmie „Syn Indyj”, widziany okiem amerykańskiego karykaturzysty.

Jak wygląda Wolny handel w Bolszewji

Do rządu sowieckiego w Moskwie w dalszym ciągu napływają alarmujące wiadomości o poważnych przeszkodach, na które napotyka wprowadzenie wolnego handlu artykułami żywnościowymi.

W Dniepropietrowsku na Ukrainie miejscowe władze zezwoliły sprzedawać artykuły żywnościowe tylko robotnikom pierwszej kategorii, t. zn. zatrudnionym w sowieckim przemysle wojennym.

W Połtawie na zarządzenie władz wybudowano specjalne wrota prowadzące na rynek otoczone ze wszystkich stron drutem kolczastym.

Przez wrota te wpuszczani są na targ jedynie członkowie partji komunistycznej po okazaniu legitymacji.

Reszta obywateli sowieckich nie może dostać się na targ, aby kupić potrzebne artykuły żywnościowe.

W innych miejscowościach utworzono t. zw. komitety rynkowe, które samoczynnie ustalają ceny na artykuły żywnościowe wbrew ostatnim dekretem o wolności handlu. Wskutek takiego stanu rzeczy kolektywy rolne i poszczególni włościanie przestali dowozić artykuły żywnościowe do miast.

OGŁOSZENIE

W odpowiedzi na ogłoszenie komornika Dulkowskięgo, pomieszczone w nr. 167 dziennika „Prąd”, w którym obrońca Sądowy CZUFAROWSKI, za pośrednictwem wyżej wymienionego naznacza mi licytację wbrew wyraźnemu zakazowi firmy, ogłaszam następujący list T. Andrejew.

20. IV.-32

Wielmożny Pan

ALEKSY CZUFAROWSKI, obrońca sądowy.

Ł J D Ł.

Niniejszem prosimy W. Pana wstrzymać wyznaczoną u Pana Andrejewa na dzień 21-go czerwca rb, licytację zajętych u niego ruchomości do czasu pełnej prośby.

Z poważaniem

Firma „Leonhardt, Wielker i Gilbardt”.

Stuletni pan młody

W węgierskiej gminie Nyirmada odbył się w tych dniach niezwykle ślub: dziesięćdziesięcioletni wiesniak Jan Kresznoczki poślubił 25-letnią niewiastę z wioski. „Pan młody” doznał uroczystych dowodów sympatji ze strony wszystkich mieszkańców gminy, z którymi jest pokrewniony. Kresznoczki nienawidzi kolei i codziennie odbywa dla swych interesów kilkunastokilometrową drogę do sąsiedniej wioski pieszo, gdyż jego zdaniem „pęd ogłupia człowieka”. Specjalną antypatią niezwykle nowożeńca cieszy się radio, „które wywołuje grad, pioruny i inne kary boże”. Gdy swego czasu zgłosił się w magistracie, oświadczając, że pragnie się ożenić, sekretarz powiedział mu, że starania o papiery niezbędne do zawarcia małżeństwa mogą potrwać zbyt długo i że może się ich nie doczekać, na co wesół starzec odrzekł, że „dożyje 150 lat i napewno przeżyje wszystkich gryziórków magistrackich”. Na swym ślubie dał wybitny przykład swej młodości, tańcząc bez przerwy przez kilka godzin męczący narodo-

Szkoły prywatne są za drogie

Przy ministerstwie pracy i opieki społecznej istnieje komisja, normująca rok rocznie wysokość płac i wpisów. W roku bieżącym wzorem lat poprzednich, komisja już zakończyła swe prace, ustalając normy, które obowiązywać będą w najbliższym roku szkolnym. Normy te zatwierdzi jeszcze ministerstwo opieki społecznej.

Pomimo panującego kryzysu gospodarczego w kraju, postulatów kół rodzicielskich nie uwzględniono, co jest tembardziej rzeczą ciekawą, że pobory nauczycielom obniżono w stosunku do dotychczasowych o 15 proc. Jedyne ustępstwo, które udało się rodzicom

uzyskać, to zlecenie zarządom szkół stosowania jak najdalej idących zniżek indywidualnych dla niezamożnych, przyczem jeżeli powstaną niedobory z tego powodu, wówczas upoważnia się szkoły do niewypłacania nauczycielom pełnego (i tak już obciętego) wynagrodzenia.

W takich wypadkach wysokość poboru ustalili specjalnie w tym celu powołana komisja finansowa, której zadaniem będzie czuwać nie nad całokształtem gospodarki uczelni i która biorąc pod uwagę niedobory szkolne, utnie poprostu i tak już głodowe pensje ciała nauczycielskiego.

Spóźniona skrucha

Zycie biegnie szybciej aniżeli rozporządzenia rządzącej dziś sanacji i to jest tragedją naszego rządu. Dzienniki narodowe wskazywały naprzykład przy uchwaleniu ustawy o funduszu drogowym iż należy opodatkować użyty przez samochody materiał pędny.

Rząd jednak wprowadził podatek od wagi samochodów i zamiast spodziewanych 400 milionów zł podatków zdołano wydobyc zaledwie 10 milionów zł. Zapóźno spostrzegł rząd swój błąd. Obecnie ministerstwo opracowuje nowe ust. o funduszu drogowym która jesienią wejdzie w życie.

Zniesiony będzie całkowicie bądź częściowo podatek od wagi samochodów przy opodatkowaniu benzyny i smarów.

W połowie lipca ukazać się ma rozporządzenie rządu nakazujące obniżenie budżetów miejskich oraz podające normy dla każdego Związku Komunalnego. I znowu zapóźno gdyż zadłużenie miast zdążyło wzrosnąć do cyfry 400 milj zł.

Zresztą ostatnimi czasy miasta same obniżyły znacznie swe budżety

x x x

Takich posunięć spóźnionych rządu na nacji jest cała litanja np. zapóźno przyszła interwencja zbożowa, zapóźno zorientowano się w możliwościach budżetowych po latach koniunktury, zapóźno zdecydowano się na częściową reformę podatków bo dopiero w roku 1931 w czasie kryzysu itd. w tej bierności i braku programu — leży nasza tragedia.

Warjacka prędkość

15 tys. klm. na godzinę!

Dzienniki ljońskie donoszą, że francuski samolot stratosferyczny, przy którego konstrukcji pracują w największej tajemnicy od 18-tu miesięcy fabryki w Billancourt, w najbliższym czasie będzie ukończony i pierwsze próby dokonane zostaną w porcie lotniczym w Toussus le Noble.

Jest to aparat o wielkiej rozpiętości, wyposażony w jeden motor o sile 500 HP, oraz z trzema kompresorami i będzie pierwszym w swoim rodzaju specjalnie zbudowanym dla wlotu do stratosfery.

Samolot stratosferyczny budzi niezwykle zainteresowanie paryskich sfer lotniczych.

Powyżej bowiem 11.000 m nad ziemią rozpoczyna się t. zw. stratosfera, w której niema już żadnych wiatrów i panuje nadzwyczajna cisza. Dzięki też niezwykle rozrzedzeniu powietrza samolot, który będzie mógł dostać się w stratosferę, może rozwinąć niebywałe szybkości, dochodzące do 15.000 km na godzinę. Lecąc tak szybko, samolot może okrążyć całą kulę ziemską w ciągu trzech godzin.

Jednak warunki, jakie musi posiadać samolot, przystosowany do lotu w stratosferze, są niezwykle ciężkie. Aparat taki powinien być zaopatrzony w kompresory, zgęszczające powietrze, oraz szereg innych urządzeń, pozwalających na poruszanie się w rozrzedzonej atmosferze. Z tego samego powodu kabina dla lotnika i pasażerów musi być absolutnie hermetyczna, z powodu zaś panującego zimna specjalnie ogrzewana.

Burzliwy wiec

na Śląsku

W Rybniku na Śląsku odbył się wielki wiec bozroboczych z udziałem około 800 ludzi.

Przebiegł wiecu był bardzo burzliwy. W dyskusji poddawano ostrej krytyce ostatnie zarządzenia władz państwowych w sprawie akcji zapomogowej, domagano się w rezolucjach od rządu i ciał ustawodawczych m. in. opodatkowania zamożniejszych obywateli na rzecz bezrobocia, przydziału węgla deputatowemu dla bezrobotnych również i w lecie i podwyższenia zapomóg z funduszu dla najbardziej ubogich wobec zlikwidowania naczelne go komitetu pomocy.

Domagano się również otwarcia sejmu śląskiego i umożliwienia mu dalszej pracy w kierunku niesienia pomocy bezrobotnym. Wreszcie protestowano przeciwko zmuszaniu bezrobotnych do odpracowywania strawy otrzymywanej z kuchni dla ubogich.

Przemysł sowiecki

„Hamburger Nachrichten” twierdzi, że ostatni biuletyn kwartalny niemieckiego instytutu badań koniunktur wskazał, iż Rosja w produkcji światowej ma udział 11 proc., czyli że wśród krajów przemysłowych zajmuje drugie miejsce tuż obok Anglii.

Miljardy, wtłoczone w ciągu lat przez Sowiety w odbudowę produkcji, zaczęły już „pracować” i przynosić odsetki. Gospodarczo i militarnie Rosja wzmacnia się i uniezależnia coraz bardziej od zagranicy.

Na śladzie małpoludów

Na Sumatrze miano obecnie odkryć zwierzę, stanowiące pomost między małpą a człowiekiem. Tubylcy w obwodzie Roka zabili niedawno zwierzę płci żeńskiej, należące do gatunku orangutangów, nieznanych zupełnie uczonym.

Zwierzę długie było na 143 centymetry a ciało jego nie było owłosione. Zdania uczonych co do przynależności biologicznej tego zwierzęcia się podzieliły. Jedni widzą w niem oddawną poszukiwany łącznik między małpą a człowiekiem, a drudzy widzą w niem członka nieznanego plemienia tubylców, znajdujący cego się jeszcze na bardzo niskim poziomie kultury.

Historyczny słoń

Ogród zoologiczny w Budapeszcie obchodził w tych dniach 20-tą rocznicę swego istnienia. Najciekawszym okazem ogrodu jest jeden ze słoń, liczący 150 lat. Zwierzę było swego czasu sprowadzone przez Napoleona I-go z Egiptu do Francji, a następnie ofiarowane cesarzowi Franciszkowi Austriackiemu. Z Wiednia wysłany został ostatecznie do Budapesztu.

Konfiskata majątku

króla Alfonsa

Na mocy dekretu rządowego majątek osobisty b. króla Alfonsa, przejęty po ostatnim przewrocie politycznym w administrację rządową, uległ ostatecznej konfiskacie na rzecz państwa. Państwo przyjmuje na własność po ważne sumy gotówkowe i inne walory, na które składają się biżuterja, akcje, obligacje, meble i nieruchomości. Między innymi padają na rzecz państwa składki organizacji dobroczynnej, której przewodniczył b. król Alfons, w wysokości 21 milionów pesetów. Wartość skonfiskowanej biżuterji wynosi 6,8 milionów pesetów, papierów wartościowych, przedmiotów sztuki i td. 11,75 milionów pesetów, nieruchomości 7,5 milionów pesetów.



JACKIE COOPER
w karykaturze

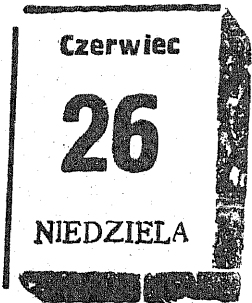
2 pokoje do wynajęcia

3 " " "

Centrum miast. — Tanio do wynajęcia.
Władność Al. Kościuszki 41 — dozorca
właśc.

KRONIKA

Echa zbrodni na Chojnach Maj przekazany do dyspozycji sędziego śledczego



KALENDARZYK

6 po Z. Sw.

Napaść uliczna

(a) Przy zbiegu ulic Składowej i Skwerowej w dnia wczorajszym nieznanymi sprawcy na padli na powracającego do domu Jozefa Brotta, furmana, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej Nr. 150 i tępem narzędziem zadali mu szereg ran tłuczonych głowy oraz rozbili nos.

Napastnicy pozostawili rannego zbiegli na widok zbliżającej się policji.

Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego Brotta w stanie osłabionym do domu.

Bezpieczeństwo publiczne szwankuje

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej miał miejsce niezwykle wypadek rabunku ulicznego. Do spacerującej na ulicy Heleny Bryl, zamieszkałej przy ulicy Łagiewnickiej 74, podbiegł nieoczekiwanie jakiś osobnik, szybkim ruchem wyrwał jej z rąk torebkę ręczną, zawierającą 80 zł w gotówce i dokumenty, poczem zmieszal się z tłumem i znikł w jednym z przechodnich domów. Mimo niezwłocznego pościgu złodzieja nie zdołano ująć.

Wybuch palącej się terpentyny

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Młynarskiej 41 nastąpił wybuch gotowanej terpentyny. Robotnik Mieczysław Zasada, zamieszkały przy ulicy Polnej 27, przyrządził masę do froterowania podłóg. Przy rozgrzewaniu terpentyny i wosku ziemnego nastąpił wybuch terpentyny, która zapaliła się.

Wskutek wybuchu Zasada odniósł ciężkie poparzenie całego ciała, obecna zaś przysiężona Marja Prokop, zamieszkała przy ulicy Młynarskiej 41, odniosła lżejsze poparzenia.

Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył poparzonych, poczem Zasadę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Szczyście Mojżesza

(a) W dniu wczorajszym wybuchł pożar w fabryce dekatyzowania towarów Mojżesza Zabinowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej 200.

Od iskry w motorze zapaliły się odpadki, przyczem ogień przenosił się na towary nagromadzone w hali.

Na miejsce przybył III oddział straży pożarnej, który po godzinnej akcji pożar ugasił. Spaliła się znaczna część towarów oraz uszkodzone zostały maszyny.

Straty według pobieżnych obliczeń wyniosły około 5000 zł.

Zbrodnia jakiej dokonano na osobie 32-letniej Stanisławy Maj, przy ul. Rzgowskiej 236 na Chojnach, nie została dotychczas ostatecznie wyjaśniona.

Jak to podawaliśmy, jedyni świadkowie morderstwa, dzieci zabitej 4-letnia Wiesława i 2-letni Stefan nie dają konkretnych odpowiedzi, uznając zarówno zabójcę w ojcu swym a mężu zabitej 42-letnim Kazimierzem Majem, jak i w innych przedstawionych im mężczyznach.

Maj, którego aresztowano pod zarzutem morderstwa żony, nie przyznaje się do inkryminowanego mu przestępstwa, jak również nie zebrano przeciw niemu poważniejszych po-

szlak.

Jedynie, co przemawia na jego niekorzyść to jest, iż pierwotnie zeznał, że dokonał również rabunku 88 zł, co w następstwie dochodzenia nie potwierdziło.

Po zakończeniu wstępnego dochodzenia przez policję, obecnie akta sprawy przesłane zostały do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łódzki, do którego również dyspozycji osadzony został w więzieniu Kazimierz Maj.

Pogrzeb zamordowanej Majowej odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Dalsze dochodzenie prowadzi obecnie w sprawie sędzia śledczy Mujew.

W sprawie nieuzasadnionej napaści

W sprawie artykułiku z powodu podstępnej napaści „Jak się zdobywa zaufanie i jak się go nadużywa”, redakcja „Prądu” otrzymała list poniższy, z którego widać, że została ona wprowadzona w błąd przez niesumienne go autora.

Przepraszając p. T. Andrejewa za mimo woli wyrządzoną mu przykrość w imię bezstronności, drukujemy ten list in extenso:

Sz. P. Redaktorze!

„Dnia 19 czerwca rb. w dzienniku „Prąd” ukazała się wzmianka p. t. „Jak się zdobywa zaufanie i jak się go nadużywa”, dotycząca mojej osoby i z tej racji proszę P. T. redakcję na mocy § 22 R. P. o następujące sprostowanie:

Zarzucając mi, że jestem „emigrantem” — chyba nikomu nie ubliża, ponieważ i ci, co mi to zarzucają — należą do tej samej kategorii ludzi.

Dalej, co do mojej niewypłacalności i zalety dla Państwa podatków, nadmieniam, że nikogo nie naraziłem na straty, a przedewszystkiem zobowiązania względem Skarbu Państwa wypłacam w terminie, co stwierdzić mogę odpowiednimi dokumentami.

Co zaś do mianowania mnie „niejakim” Andrejewym — zaznaczam, że byłem oficerem armji rosyjskiej, rannym ciężko na froncie, odznaczonym licznymi orderami i jaknajlepszymi świadectwami i do nikogo nigdy „z za płota nie strzelałem”, jak robi autor tego artykułiku.

Budne czeplenie się mojego małżeństwa i zaznaczenie, że potrafiłem, zdobyć serce i rękę córki łódzkiego fabrykanta, jest o tyle nieprawdziwe, że żona jest córką znanego w mieście dyrektora fabryki i przynosi to mi tylko zaszczyt, a nie mam się tu czego wstydzić.

Tak, tak, „nieznany przeciwniku” — jeden zdobywa serce kobiety — drugi zasługuje tylko na plunięcie w twarz.

Co się tyczy zarzutu, że tylko dzięki

protekcji ks. proboszcza protojereja Walikowskiego, zostałem starostą cerkwi prawosławnej w Łodzi — zaznaczam, że obowiązują tu wybory ogólne i padło na mnie 140 zgórą głosów przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

Gdzie tu może być mowa o protekcji? Jest to jeden jeszcze dowód, świadczący o wartości stawianych mi zarzutów.

Jestem starostą prawosławnej cerkwi, ale nie malowanym i tępię bez litości wszelkie objawy zgnilizny moralnej i z tego tytułu mam wrogów, którzy nie mają nawet odwagi napaść na mnie otwarcie w biały dzień i z otwartą przyłbicą.

Co do pomników na cmentarzu, to nadmieniam wyraźnie anonimowemu napastnikowi, że sprawa ta była dokładnie w swoim czasie wyjaśniona i polegała na zwróceniu kamieniarzom niezapłaconych pomników, gdyż zainteresowane osoby przed wojną wyemigrowały i cała sprawa została zlikwidowana przez wyższe władze duchowne jeszcze wtedy kiedy ja nie byłem starostą.

Zarzuty co do zaprzepaszczenia działki pod Tuszynem są więcej jak złośliwe, albowiem jest tu wyrok Sądu Polskiego, wydany jeszcze wtedy, kiedy ja również nie byłem starostą.

Co do „sanacji” naprawy stosunków w parafii prawosławnej, to nowy zarząd, na czele którego stoi czcigodny i powszechnie poważany proboszcz ksiądz protejerej F. Walikowski, bez rady anonimowych radców, już przystąpił energicznie do pracy w tym kierunku.

Tak, jestem emigrantem i dlatego, nie bacząc na jaszczurcze zaczepki w rodzaju wyżej wymienionej, dalej będę walczył dla dobra parafii prawosławnej w Łodzi.

Starosta cerkwi „Prawosławnej w Łodzi:

T. Andrejew.

Łódź, 25,6 1932 r.

Zderzenie resorki z tramwajem

koloi dojazdowej

(a) W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przed posesją Nr. 5 miało miejsce zderzenie resorki z wagonem kolei podjazdowej Zgierskiej.

Wóz prowadzony przez Jankiela Wiegowolskiego, zamieszkałego przy ulicy Krótkiej Nr. 6 (Bałuty) wskutek nieostrożności woźnicy wjechał na wagon tramwaju zderzającego do Zgierskiej.

Nastąpiło zderzenie w wypadku którego

resorka została uszkodzona, w tramwaju zaś zostały wybite szyby.

Odłamkami szyb okaleczony został pasażer Stefan Frontczak, zam. przy ul. Kątnej 7, którego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Woźnicy Wiegowolskiego policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Rozmaitości

ze świata

Piekielna zemsta starej wiedźmy Głos koguta o świcie

W swoim czasie dużo się mówiło w Warszawie na temat pewnego kupca, który przez lat dziesięć był prześladowany przez anonimowego wroga. Wróg wybrał sobie za narzędzie zbrodni — telefon i codziennie za klócał spokój swej ofiary. Później gdy zdjęto telefon napastował ofiarę w inny sposób mianowicie skierowywał do nieszczęsnego kupca tysiące petentów jako że w ogłoszeniach o poszukiwanej niańce fraterze rasowym piesku akuszerce damie do towarzystwa — podawał jego adres.

Podobną przygodę miał teraz pewien Francuz hotelarz nazwiskiem Mely.

Zaczął się od tego że przed dom pana Mely zajechał karawan z nowiutką trumną poczem czterech drabów w pióropuszkach na głowach usiłowało przekonać pana Mely że jest nieboszczykiem i że muszą go natychmiast zapakować do trumny gdyż brat zamówił pogrzeb. Pan Mely brata nie miał pogrzebu dla siebie nie zamawiał — o mały włos nie dopuścił się rękoczynów w stosunku do karawaniarzy i pozbył ich się z największym trudem.

Następnego dnia przysłano panu Mely sto baryłek winą zamówionego przezeń listownie. Pan Mely niczego nie zamawiał, ale list zaopatrzony był w jego podpis, więc dostawca urządził piekielną awanturę i chciał koniecznie wpakować pana Mely „za kpiny” do kryminału. Nazajutrz do mieszkania pana Mely co godzina pukał nowy dostawca — jeden niósł zamówioną wannę, drugi trzy kapełuszki inny skrzynię z kałozami.

Pan Mely zaskarżył nieznanego zartownisia w policji. Nic to jednak nie pomogło. W parę dni później sąsiad pana Mely otrzymał list od pana Mely mniej więcej następującej treści:

— Stary osle, kiedy się nareszcie wyniesiesz? Wyobrażasz sobie że jesteś tenorem a głos masz jak zardzewiała katarynka. Jeśli jeszcze raz osmielisz się wyć rumbę Siboney to cię zastrzelę.

Twój Mely

Sąsiad pognął do policji z dowodem rzeczowym i wytoczył p. Mely sprawę. Jednocześnie na ręce prokuratora wpływa anonimowo podanie w którym stoi czarno na białym że hotelarz Mely Mely okradł w metro sierżanta 5-ej kompanji saperów jako też za nieuchwytnym włamywaczem który okradł burmistrza w Maisons Alfort jest tenże Mely. Na murze widoczne są jeszcze ślady nóg hotelarza który wdrapywał się niby małpa na balkon drugiego piętra.

Pan Mely został wezwany do sądziego śledczego Biedaczysko był już tak rozdrażniony i przygnębiony że usiadł na ziemi i rozplakał się jak małe dziecko. Wyglądał jak symbol skrzywdzonej niewinności. Sędzia się rozczulił a gdy usłyszał jakie to męki przechodzi pan Mely od czterech tygodni obiecał mu że ślapy i ukarze okrutnego „anoni-mowca”.

Po długich poszukiwaniach odnaleziono dręczycielkę pana Mely. Jest to podstarzała jejmność nazwiskiem Frelischer, która mści się na panu Mely za córkę. Ta córuchna rzuciła się z nożem na znajomego pana Mely i dotkliwie go pokaleczyła za co poszła do aresztu. Zaś pan Mely nie dość przychylnie dla niej ząznawał wobec czego panienci nie uwolniono.

Mama twierdzi że musiała przecież ująć się za córką i „dać nauczkę” temu gałganowi Mely. Narazie pan Mely ma spokój — zato pani Frelischer się denerwuje w więzieniu gdzie nie może w dalszym ciągu pisać anonimów ani telefonować do sklepów. A to było nawet wcale zabawne.

Radjostacja czeskosłowacka w Pradze zaczyna już do kilku dni dawać znać o sobie o świcie o godz. 6,15 rano. Ktokolwiek ze słuchaczy nastawi się na falę praską, usłyszy bardzo realistyczne pianie koguta.

Historja tego sygnału nie jest taka prosta jakby się zdawało. Trzeba bowiem wiedzieć, że prasy mistrze od sygnałów wypróbowali przedtem około 100 sztucznych kogutów, którym wtórował prawdziwy kogut ze znakomitego rodu kur czerwonych.

Z konkursu wybrano kilka najlepszych głosów, urządzono z nimi drugi konkurs, mały albo eliminacyjny, zanim zdecydowano się na wybór ostateczny przyrządu, stanowiącego tajemnicę tej stacji.

Wstrząsające sceny na arenie

Zemsta dogorywających zwierząt

Wiele niezwykłych wypadków wydarza się na arenach walki byków w Hiszpanji i w łańskich krajach Ameryki Południowej. Prawie nigdy byk nie uchodzi z życiem po spotkaniu się z śmiertelnym pchnięciem szpadu toradora, ale też nierzadko zdarza się że i byk pomści się srodze na swych dręczycielach.

Niedawno w Puebla, w Meksyku, byk przeskoczył ogrodzenie, otaczające arenę i zaatakował przerażonych widzów, raniąc wielu nawet bardzo poważnie, nim wreszcie został zabity z rewolwera przez oficera, znajdującego się wśród widzów. I co jeszcze ciekawsze w łączności z tą sprawą, to — aresztowanie tego oficera za użycie broni w miejscu wielkiego zgromadzenia ludzi, bez uwagi na ich bezpieczeństwo.

Sydney Franklin syn policjanta z Brooklynu, który stał się sławnym jako treader w Hiszpanji i w krajach łańskiej Ameryki o mało nie został stracony na śmierć przez byka, którego pozostawiono na arenie jako już dogorywającego od pchnięcia szpadu Franklina. Byk, zdawało się już nieżywy, zerwał się nagle na nogi i z wściekłością dopadł do Franklina, a chwyciwszy go na rogi, podrzucił w powietrze a następnie deptał na ziemi nim przerażeni sparaliżowani niespodziewanym atakiem byka inni matadorzy zdołali przybyć na pomoc koledze.

W Madrycie wydarzył się niedawno jeszcze ciekawszy wypadek. Giniący już byk wstrząsnął swym ciałem tak potężnie, i utkwiona w jego karku szpada wyleciała z taką siłą, że przeszła na wylot pierś jednego z widzów w ławkach poza ogrodzeniem.

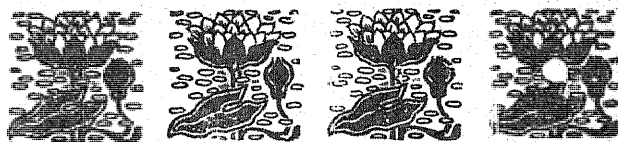
Senorita Montalvan, wybitna aktorka meksykańska, chciała koniecznie doznać emocji, doznawanej na arenie przez matadorów. Postanowiła więc zostać matadorką. Jednakże zaraz w pierwszym spotkaniu byk porwał ją na rogi i z ogromną siłą wyrzucił w powietrze, tak, iż padła nieprzytomna na are-

nie. Groziła jej straszna śmierć pod rogami i kopytami rozjuszonego zwierzęcia, jednakże jej niespodziewanie na pomoc jej akompaniator na pianinie, błyskawicznie przeskoczył on barjerę, porwał za wypadłą z rąk jego torwarzyski szpadę i wbił ją po rękojeść w serce byka.

Matadorzy mają swój kodeks i swoją organizację. W Hiszpanji jest organizacja matadorów i inne mniejsze organizacje praktykantów i początkujących w tym „zawodzie”. Nawet tak zwani „manos sobios”, czyli „małdre małpy”, to jest ci których zadaniem jest pośpieszyć z pomocą koniom matadorskim, których brzuchy zostały pokaleczone rogami byków mają także swoją osobną organizację.

W czasie rządów niedawnych w Hiszpanji dyktatora Primo de Riverę starano się zakazać używania t. zw. „banderilos” z rozpalonymi ostrzami, aby doprowadzać zwierzęta do wściekłości. Chciano też, aby na konie ochronne okrycia podbrzuszne, dla ochrony ich od uderzeń rogów byków na arenie. Jednakże po ustąpieniu Primo de Riverę zaniechano wszystkich tych zarządzeń na zarządzenie samego króla Alfonsa, do którego zaapelowali zwolennicy „igrzysk narodowych”.

W Meksyku rozporządzenie rządowe wymaga, aby konie biorące udział w walce byków na arenie, zaopatrzone były w skórzaną płaszczkę ochronną.



Reklama to potęga.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Kozłówek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
9,35 do Kozłówek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.).
10,45 do Kozłówek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Kozłówek
14,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy
14,50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Kozłówek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska
15,40 do Kozłówek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Kozłówek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
16,55 do Kozłówek z połączeniem do Katowic
18,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Kozłowski bezpośredni
19,45 do Kozłówek
20,30 do Kozłówek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Kozłówek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22,30 do Kozłówek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
0,48 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Zabkowiec, Częstoch. Kozłówek
6,10 z Kozłówek (pociąg roboczy)
7,00 z Kozłówek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Kozłówek (pociąg roboczy)

7,50 z Kozłówek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.).
8,12 z Kozłówek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Kozłówek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozłowski).
17,15 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Kozłówek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Kozłówek (święteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami). o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
0,53 do Kozłówek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Kozłówek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9,00 do Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13,00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńską Wolę
19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Kozłówek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18,40 z Kozłówek od strony Warszawy
19,05 z Łowicza
19,12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19,40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21,48 z Warszawy
22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
22,50 z Torunia

64)

Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Domyślam się tego, — rzekł T. B. — Czy pan wie, że mógłby pan być zrobiony małą jakąś, jako genialny elektrotechnik?

Farrington uśmiechnął się drwiąco.

— Bardzo o tym wątpię, — odrzekł chłodno, — ale moja karjera i moje zmarnowane możliwości mniej interesują mnie w tej chwili, aniżeli przyszłość moja i pańska. Co pan zamierza uczynić?

T. B. uśmiechnął się tylko.

— Nic! — odrzekł pogodnie. — Chyba tylko umrzeć, bo nie mogę sobie wyobrazić żadnej groźby, skierowanej przeciwko mnie, a nawet przeciwko moim najdroższym, któreby mnie mogła skłonić do wypuszczenia na wolność tak niebezpiecznych zbrodniarzy, jak pan i współpracownicy. Pańska godzina wybiła panu Farrington! Czy moja godzina wybiła trochę później, czy wcześniej, to nie zmieni faktu, że pan zginiesz za miesiąc najdalej, bez względu na to, czy będą teraz zabity, czy też nie.

— No, zachwyci z pana człowiek, żeby tak do mnie przemawiał! — rzekł Farrington przez zaciśnięte zęby.

— Jeżeli zdaje się panu, że może pan uciec, — ciągnął dalej T. B. niewzruszenie, — marnuje pan obecnie czas, który mógłby pan lepiej wykorzystać, bo każda chwila zwłoki przybliża tylko obu panów do szubienicy!

— Drogie panie, żada pan tylko przysięgnąć własnej śmierci! — odrzekł Fall.

T. B. rzuciwszy spojrzenie na poblądłe twarze swych oprawców, dostrzegł, że słowa jego nie pozostały bez wrażenia.

— Co do tego, — odparł T. B., wzruszając ramionami, — to już nie moja rzecz. Ani panowie, ani ja nie przenikniemy zasłon przy szłości, a jeśli jest wolą Opatrzności, bym umarł, pełniąc swój obowiązek, rad jestem z tego, tak samo, jak żołnierz na polu walki, a zdaje mi się, — ciągnął dalej, jakby sam do siebie, — że zorganizowani wrogowie społeczeństwa są straszniejsi, groźniejsi i bardziej niebezpieczni aniżeli ten wróg zbiorowy, którego żołnierz ma stawić czoło. Wróg ten jest wrogiem tylko na czas pewien, na okres szaleństwa, który ludzie zwą „wojną”, ale wy, dopóki żyjecie, jesteście wrogami społeczności ludzkiej stale i zawsze.

Fall wymienił spojrzenie ze swoim zwierchnikiem i Farrington skinął głową.

Doktor schylił się, podniósł hełm skórzany i włożył go z równie staranną pieczołowitością, jak przy pierwszej egzekucji, na głowę swej ofiary.

— Zostawiam panu trzy minuty do decyzji! — rzekł Farrington.

— Traci pan trzy minuty na darmo! — odrzekł T. B. zgłuszonym głosem z pod osłony hełmu.

Mimo to Farrington wyjął zegarek i trzymał go w dłoni. W przeciągu stu osiemdziesięciu sekund w pokoju panowała taka cisza, że słychać było jedynie tykanie zegarka.

— Co upływie tego czasu, Farrington schował zegarek do kieszeni.

— Czy zgodzi się pan na moje warunki? — spytał.

— Nie! — brzmiała odpowiedź z tą samą niezachwianą stanowczością.

— Niech więc ma, czego chciał! — rzekł Farrington z dziką pasją.

Dr Fall położył dłoń na kontakcie, ale w tej chwili światło żarówek zamigotało i blask ich zaczął zwolna słabnąć.

— Szybko! — zawołał Farrington i doktor przekreślił kontakt, ale w tej właśnie chwili wszystkie światła pogasły.

T. B. poczuł ostry, przeszywający wstrząs od stóp do głów i stracił przytomność.

ROZDZIAŁ XX.

Grupa funkcjonariuszów policji zgromadzona była przed drzwiami Domu Tajemnic w chwili, gdy samochód, wiozący Elę i lady Konstancję podjechał w całym pędzie przed ganek.

Detektyw wyskoczył pierwszy.

— Pochwycili Smitha! — zawołał, zwracając się do inspektora wydziałowego, komentując całą grupę z gromadzonej tu siły zbrojnej.

— Zamknijcie kordon! — zakomenderował, — i wszyscy pod broń, za mną.

Pognał ścieżką w ogród, nie zmiernął bynajmniej do Domu Tajemnic; pędził do elektrowni.

W drzwiach jej stał jakiś człowiek, cudzoziemiec o ponurym wyrazie twarzy, który spodełba przyglądał się intruzom. Usiłował zasunąć drzwi, ale pan Ela jednym pchnięciem pod broń odrzucił go w głąb budynku.

Detektyw wpadł do wnętrza, jak błyskawica, ku zdumieniu niechętnie spoglądających nań robotników. Wysoki, przystojny jegomość w średnim wieku widać przyzwyczajony do mieśników, kierował robotami podszedł z łosem w rękę, w zamiarze wyproszenia intruzów.

Ale rewolwer, który pan Ela trzymał w dłoni powstrzymał jego zapęd.

— Ręce przy sobie! — zawołał Ela. — Czy pan kieruje elektrownią?

Detektyw mówił płynnie po włosku.

— Co to ma wszystko znaczyć, signor, — spytał elektrotechnik.

— Znaczy to, że daję panu trzy minuty na zatrzymanie dynamomaszyny.

— Ależ to niepodobieństwo! — odrzekł człowiek, — To byłoby wbrew rozkazom!

— Zatrzymać mi dynamomaszynę! — syknął Ela przez zęby. — Zatrzymać natychmiast, albo kula w łeb!

Człowiek zawałał się, poczem podszedł do wielkiej tablicy rozdzielczej, w której jaryły się liczne światła.

— Nie uczynię tego, — odrzekł ponuro, — oto sygnał, niech pan to zrobi.

Na marmurowej tablicy zapaliła się nagle mała czerwona lampka.

— Co to znaczy? spytał Ela.

(c. d. n.)

Skutki kryzysu u Scheiblera

Odpokutuje w więzieniu za miłość do ptasząt

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kępczyńskiego rozpoznawał sprawę Stanisława Scheiblera, zam. przy ul. Mo... 9.

Dnia 1 listopada 19... r. Scheibler przechodząc koło budynku szkoły powszechnej przy ulicy Prusa pod Nr. 15 usłyszał śpiew kanarków.

Spiwały trzy kanarki w mieszkaniu woznego szkoły Edwarda Płyty.

Działo się to w czasie pauzy i Płyta nie był obecny w mieszkaniu. Scheibler zajrzał przez okno do wnętrza, a stwierdziwszy, że nie ma tam nikogo, zgrabnie wskoczył do środka, zjął trzy klatki z kanarkami i ulotnił się z nimi.

Płyta zwrócił się wprawdzie do policji, lecz złodzieja nie zdołano odnaleźć.

Dnia 1 kwietnia 1932 r. Scheibler po dobytym początku ponownie odwiedził Płyte, bez jego wiedzy.

Tym razem wkroczył do komórki, gdzie Płyta dla odmiany chował gołębie. Scheibler skradł kilkanaście gołąbków i sprzedał jej swej sąsiadce Helenie Kowalkiewicz.

Płyta poszukując skradzionych gołębi, znalazł je u Kowalkiewiczowej i powiadomił policję.

Gdy posterunkowi wkroczyli wraz z Płyte do mieszkania Kowalkiewiczowej, woźny ku swemu zdziwieniu spostrzegł wiszące około okna klatki ze skradzionymi poprzednio kanarkami.

Kowalczykowa ze swej strony wyjaśniła od kogo nabyła kanarki.

Zarówno Scheiblera jak i Kowalkiewiczową pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sąd po naradzie skazał Stanisława Scheiblera na 6 miesięcy więzienia.

Kowalkiewiczowa z braku dowodów winy została uniewinniona.

Przyczyna chłodów

Czerwiec mały nieszczęśliwy. Chłody i chłody. Wiedza ludowa powiada, że spowodował je św. Medard, w którego dzień było chłodno, co grozi czterdziestodniowym chłodem.

Natomiast meteorologia upatruje przyczynę obecnych chłodów w ciągłym niemal napływie powietrza polarnego z północy Europy. Starcie się tego powietrza polarnego z kontynentalnym nad Rosją i ograniczeniem powietrzem spowodowało obfite deszcze i burze, gdyż powietrze polarne odznacza się niską temperaturą i stosunkowo wysoką wilgotnością.

Wskutek tego w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego przeszły burze z ulewami, które dały nieraz po 40 mm. opadów, co stanowi przeciętną sumę miesięczną normalną na niżu polskim. Nastąpiło zdecydowane wtargnięcie mas powietrza polarnego i dało nam nagłe oziębienie.

Jeżeli sytuacja będzie się normalnie rozwijała to zimna ta potrwa dwa do trzech dni, natomiast jeżeli powstanie nowe zakłócenie i nowa depresja barometryczna, to cały ten przebieg może się powtórzyć od począt-

Prowokacyjne manewry na pograniczu polskim

Sztab jeneralny Reichswehry przygotuje w tym roku wielkie manewry w Prusach Wschodnich.

Manewry odbędą się z końcem lata i obejmować będą ćwiczenia i gry wojenne serji pułków a następnie brygad. Manewry dywizji przewidziane są w dniach 5 i 6 września w okolicach Elbląga.

Wyznaczenie tegorocznych manewrów właśnie na terenie Prus Wschodnich, nabiera szczególnego posmaku po znanych alarmach kół nacjonalistycznych i wojskowych o rzeko-

mem zagrożeniu Prus Wschodnich przez wojska polskie.

Alarmy te są, jak wiadomo, w pierwszym rzędzie dziełem oficerów Reichswehry, którzy z pewnością nie działają bez porozumienia ze swymi władzami przełożonymi.

Potrzebny zecer

wiedomość w drukarni „Prądu”

Wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W niedzielę, dnia 3 lipca P. T. K. organizuje wycieczkę samochodową do Piotrkowa i Sulejowa. W programie — zwiedzenie starożytnych zabytków i muzeum w Piotrkowie, opactwa Cystersów w Sulejowie, oraz przepięknych lasów nad Pilicą.

Koszt wycieczki dla członków zł 8, dla nieczłonków zł 9. Wyjazd z Łodzi o godz. 8-ej. Prowadzi p. inż. Gabler.

Zapisy przyjmuje sekretariat P. T. K., ul. Kościuszki Nr. 17 we wtorek i piątek od godz. 19 do 21.

Kwadrans radiowy Ruchomego Uniwersytetu Ludowego

We wtorek, 28 czerwca br. o godzinie 19 rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja nada specjalny Kwadrans Ruchomego Uniwersytetu Ludowego dla Kresów Wschodnich pt. „Pożegnanie Łodzi”. U d z i a ł bierze młodość maturalna i akademicka. Kierownictwo artystyczne objął p. Bolesław Mrówczyński.

Humor

U APTEKARZA

— Czy można rycynę pić nie czując jej smaku?

— Chwileczkę, proszę panią poszukam recepty.

Niebawem aptekarz wraca ze szklanką.
— Pani pozwoli dla ochłody szklankę lemoniady.

— Bardzo dziękuję panu — i klientka powoli wypróżnia szklankę. — Czy dłużej będę musiała czekać?

— Nie proszę pani, wcale nie: użyłem małego podstępku, gdyż do lemonjady dodałem rycyny.

— Co rycyny? — krzyczy klientka — przecież miała być dla mego brata...

SIŁA PRYZWYCZAJENIA

Słynny biegacz fiński, Nurmi, wpada kiedys zdyszany do komisariatu policji i zgłasza że przed chwilą dokonano u niego włamania.

— A sprawców wcale pan nie z uważył? — pyta komisarz

— Owszem, zauważyłem szmer i wszedłem do pokoju, gdzie znajdowało się dwóch drabów...

— I uciekli?

— Tak, a ja za nimi.

— No ale chyba dogonił ich pan bez większego wysiłku?

— Niestety panie komisarzu, — odpowiedział Nurmi, — nietylko dogoniłem ich ale wkrótce obu wyprzedziłem. Ale uświadomiłem sobie to dopiero po upływie pół godziny kiedy w świetnym finiszu wbiegłem na stadion...

TERMINATOR ZEBRACKI.

Ubogi, prowadzący chłopca za rękę, prosi o jałmużnę. Starsza pani daje żebrakowi parę groszy i mówi:

— Zła robicie, dziadku, że synka uczycie żebrac.

— To nie mój syn, dobra paniusiu, to mój terminator.

ZEMSTA

— Powiedziałem Halince, że każdego rywała zastrzele.

— I co ona na to?

— Poradziła mi, abym sobie sprawił marabina marzynowa.

RESZTKI

TOWAROW
z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjomy, płaszcze,
i ubranka dziecięce — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.



Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

W OGRODZIE D Z I S I i dni następn.

Rewelacyjny przebój p. t.

24 GODZINY

W roli głów: Clive Brook i Miriam

Nad program: Tygodnik Paramount Grotteska kreskowa.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp, w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — To jest banda
TEATR LETNI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Ming Toy
CAPITOL: — Pod kuratelą
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Trzej chrestni ojcowie
CZARY — I Za kratami II Pierwszy pocałunek
GRAND-KINO — Miłostki księcia pana

LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyrantja miłości.
BAJKA — Madame Dubarry
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: — Anastazja — dla młodz: — Krwawy żart.
PALACE — Znak na drzwiach
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn.
RAKIETA: — 24 godziny
PRZEDWIOSNIE — Roztrzygająca noc
RESURSA — Policmajster Tagiejew
SPLENDID: — Ta inna
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TECZA — Kapitan marynarki

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 25 czerwca 1932 r

Waluty: Dolar St Zjednoczony 8,87.

Dewizy: Gdańsk	174,40
Belgia	124,15
Holandja	360,40
Londyn	32,28
Nowy Jork	8,916
Paryż	35,07
Praga	26,38
Szwajcaria	173,75
Włochy	45,60
Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja przeważnie słabsza Banknoty dolarowew w obrotach pozagiędo-

wych — 8,99, — Rubel złoty 4,82, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	43,88
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	96,50
4 proc. poz. inwestycyjna	88,75
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	50,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	98,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radjo

Łódź, 26 czerwca 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,45	Płyty gramofonowe
15,00	Transmisja z Paryża
17,00	Wiadomości wojskowe
17,15	Audycje dla dzieci
17,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
18,00	Pioseki
18,10	Radjokronika
18,30	Muzyka salonowa
19,45	Książka Rolnicza
19,55	Odczytanie programu na niedzielę
20,00	Muzyka lekka
20,55	Na widnokręgu
21,10	Dalszy ciąg koncertu
22,05	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	50,00
8 proc. L. Z. m. Warszawy	50,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	50,00
10 proc. m Radomia	50,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	38,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	33,25

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spiess	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek pastwowych i Listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

SKLEP Kazimierzy Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przykuje pończochy do reperacji.

UWAGA

Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżono! Znanie ze swej dobroci obuwie poleca

ST. GROCHAL ANDRZEJA 9. Tel. 23-170

Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, plecionki i tkaniny nabyte w firmie **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczańska 15, telefon 12-97.



Sandałki wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50

białe, TENISOWE	od zł. 2,—
sandalety na kauczuku damskie	3,90
skorochody " męskie	10,00

Płaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z małymi felerami	od zł. 8,—
męskie wszelkiego rodzaju	" " 8,—
Uczniowskie	" " 7,—
Kurtki (szoferskie, lotnicze)	" " 12,—
Czepki (helmy) kąpielowe	" " 1,50
Pantofle kąpielowe	" " 2,00

poleca **Hurt-Detal**

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej) tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pięgi

żółte plamy, opalenizne, liszaje, pryszczki, wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słołka zł. 2 — do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pecałność. detaliczna sprzedaż zółówek trwałych na wodę

Kolej Elektryczna Łódzka, SPÓŁKA AKCYJNA.

Bilans z dnia 31 grudnia 1931

Majątek		Zróżta	
	Zł. gr.		Zł. gr.
Place	916,722,24	Kapitał akcyjny	20,250,000,—
Budynki	4,000,535,34	Kapitał amortyzacyjny	3,916,000,—
Tory	9,775,599,69	Kapitał zasobowy	1,176,000,—
Sieć kabli podziemnych i przewodników jezdnyc	3,364,368,01	Fundusz dyspozycyjny	361,000,—
Tabor	11,283,706,33	Fundusz odnowienia	361,000,—
Urządzenia elektrowni	2,462,124,95	Fundusz budowlany	276,000,—
Inwentarz techniczny	1,038,265,57	Ogółem kapitały własne	26,340,000,—
Inwentarz biurowy i gospodarczy	406,805,98	Dywidenda niepodniesiona	72,625,35
Zaprzęgi, pojazdy i samochody	172,845,76	Depozyt członków Zarządu zg. z § 18 Statutu	36,000,—
Magazyn	1,174,319,15	Depozyt papierów wartościowych	737,400,—
Kasa	94,968,24	Kaucje pracowników	13,938,37
Papiery wartościowe	53,379,50	Wierzyciele	5,375,699,14
Akcje w depozycie członków zarządu zg. z § 18 Statutu	36,000,—	Sumy przechodnie	14,381,43
Papiery wartościowe w depozycie	737,400,—	Pozostałość zysku z roku 1930	Zł. 1,454,39
Kaucje pracowników	12,000,—	Zysk za rok 1931	3,141,644,23
Dłużnicy krótkoterminowi	197,477,50		
Sumy przechodnie	51,624,65		
	<u>35,733,142,91</u>		<u>35,733,142,91</u>
Papiery wartościowe w zastawie	666,000,—	Zobowiązania zastawne	666,000,—

Rachunek zysków i strat 31 grudnia 1931 r.

Winien		Ma	
	Zł. gr.		Zł. gr.
Wydatki ogółem	11,753,543,04	Pozostałość zysku z roku 1930	1,454,39
Zysk za rok 1931 wraz z pozostałością z roku 1930	3,143,098,62	Wpływy ogółem	14,892,013,68
	<u>14,896,641,66</u>	Niepodniesiona dywidenda	3,173,59
			<u>14,896,641,66</u>

Powyższy bilans oraz rachunek zysków i strat zatwierdziło Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów w dniu 22 czerwca 1932 r. **DYWIDENDA** wynosi zł. 16. — od każdej akcji wartości nominalnej zł. 600. — i będzie wypłacana poczynając od dnia 23 czerwca 1932 r., przez Spółdzielczy Bank Przemysłowców Łódzkich w Łodzi, ul. Ewangelicka 15, na podstawie trzeciego kuponu. Wpłata dywidendy na podstawie świadectw ulamkowych, w odpowiednim stosunku, będzie dokonywana przez Kasę Kolei Elektrycznej Łódzkiej, Sp. Akc. w Łodzi, ulica Tramwajowa 6. Zarazem zaznacza się, że — stosownie do § 48 Statutu Spółki — dywidenda, nie odebrana w ciągu 5 lat, przechodzi na własność Spółki.

Zarząd Telefonów Łódzkich

podaje do wiadomości P. T. Abonentów, że wyszedł z Druku nakładem Ministerstwa Poczty i Telegrafów

SPIS ABONENTÓW

Państwowych i koncesjonowanych sieci telefonicznych w Polsce na rok 1932-33 (z wyjątkiem m. st. Warszawy).

W myśl § 72 przepisów rządowych — str. 15 Spisu — każdy abonent obowiązany jest nabyć do każdego telefonu głównego jeden egzemplarz powyższego Spisu. Spisy w cenie zł. 2,50 za egzemplarz będą rozdane PP. Abonentom do domów, nie należy przeto zgłaszać się po nie do Zarządu Telefonów. Cena Spisu dla aparatów dodatkowych pozostaje ta sama jak dla aparatów głównych, przy żądaniu zaś większej ilości Spisów, oraz dla osób postronnych, cena egzemplarza wynosi zł. 5.— Do każdego Spisu dołączona będzie bezpłatna broszurka, zawierająca przedrukowany z ogólnopolskiego Spisu „Spis Abonentów Łódzkiej Sieci” wraz z miejscowościami podmiejskimi. Jednocześnie zawiadamia się, że wyszedł z druku **Numerowy spis abonentów łódzkiej sieci telefonów**, który jest do nabycia w biurach PAST, przy ul. Al. Kościuszki 12 w cenie zł. 3 gr. 50.

Z prawami Gimnazjum Państwowych

Żeńskie Gimnazjum im. Tow. „KULTURA”
Łódź, Wólczańska 123. (tel. 174-85.)

Egzaminy do wszystkich klas gimnazjum wyższego oraz klas przygotowawczych (A. B. C. D.: I. II. III.) rozpoczną się od dnia 24 bm.

Oplaty niskie — Dla niezamożnych ulgi.

Do klasy A przyjmuje się dzieci bez umiejętności czytania i pisania.

Urzednicy państwowi są zwolnieni od opłat za dzieci od kl. 4-ej wzwyż.

Dyrekcja
Helena Manulewiczowa.

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuteria, brylanty, złoto, srebro, koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balczy

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p.t. **„POLICMAJTER TAGIEJEW”** Dziś!

Wielki dramat na tle powieści GABRIELI LAPOLSKIEJ.

w rolach głównych

B. Samborski, Z. Sawan, M. Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, i Eugeniusz Bodo.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program **Rapsodia Rumuńska**

Orkiestra
pod dykcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

Polecamy na lato

Plaszcze kąpielowe

pierwszorzędne wykonanie

Towar wna plaszcze kąpielowe

Prześcieradła kąpielowe

Ręczniki

we wszystkich kolorach wzorach i rozmiarach.

Dywaniki Frotté

Kostjmy kąpielowe

dla pań panów i dzieci w wielkim wyborze

Pyjamy

damskie i męskie gustowne zestawienie kolorów

Tkaniny letnie

w różnych gatunkach w wielkim wyborze

Czapeczki plażowe

białe i kolorowe

Leżaki

w wielkim wyborze

Fotele amerykańskie

składane

Płótno na markizy

w różnych kolorach

Płótno na chodniki

w różnych kolorach

Płótno na leżaki

wielki wybór kolorów

Obrusy dla ogrodu

w ślicznych kolorach i deseniach.

Bielizna dla pań, panów i dzieci

w najlepszym wykonaniu, po cenach konkurencyjnych

Zwracamy uwagę Szanow. Klienteli na wszystkie inne towary Widzewskie, zwłaszcza marki o nieznannej dotąd najwyższej jakości.

OK

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.

ROKICINSKA 54

Dojazd tramwajami 10 i 16

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefgmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

WYPRZEDAJE fabryka rowerów trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach zniżonych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

MASZYNE SINGERA bębnową sprzedam tanio Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo m. 16.

SKLEP w dobrym punkcie przy domach Pracowników Umysłowych z liczną klientelą, zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Nowo-Pabjanicka 39, sklep spożywczy.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwa pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Blizsza wiadomość ul. Andrzeja 3 up K. Bogusławskiego.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszu uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

SPRZEDAM, łóżka, kredens, stół rozsuwany, samowar, filtr. Wiadomość Juliusza 4 m. 8.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, — (gospodarz).

2 FOKOJE z kuchnią do odnajęcia Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekreto we długie podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne. Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

REKLAMA TO POTEGA!

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik

SATYRYCZNE - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)

ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.